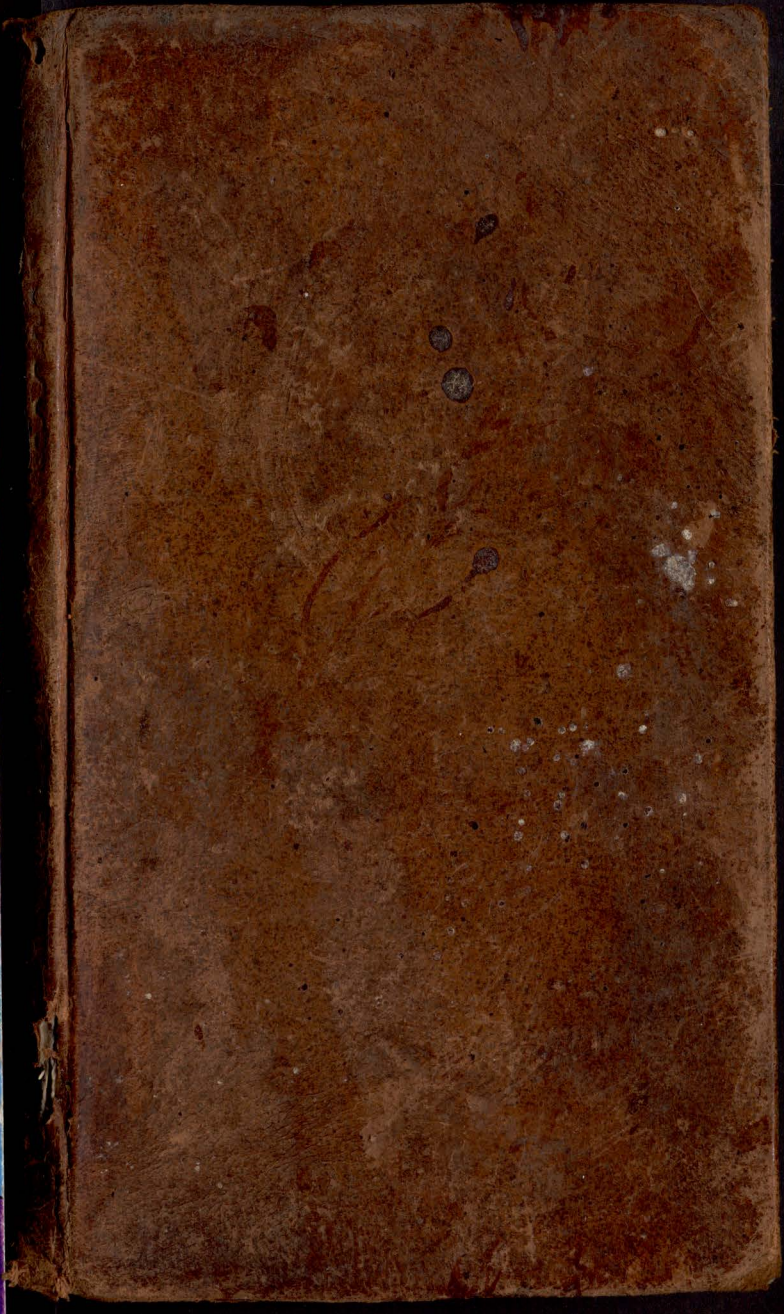


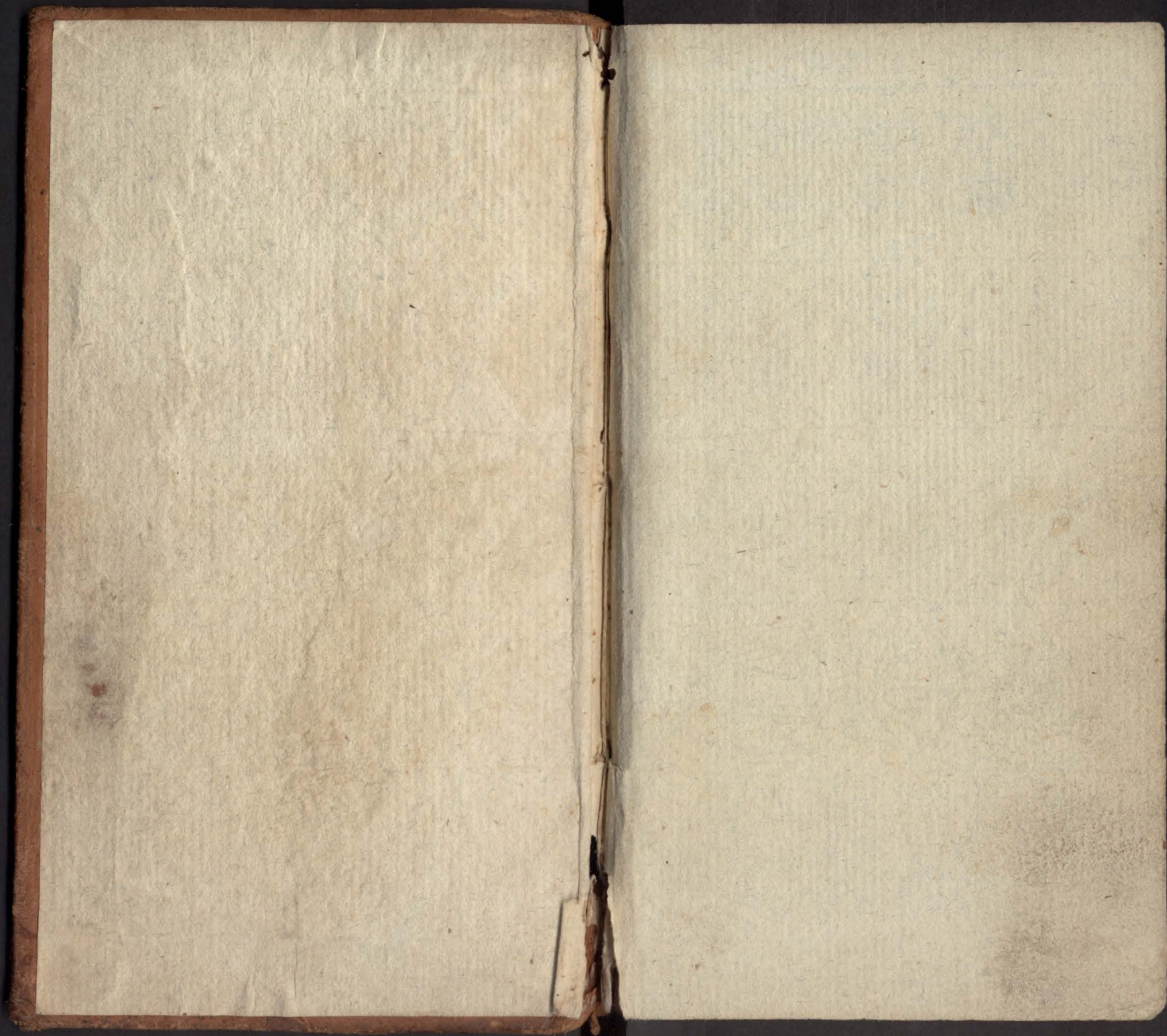
Colour Chart #13

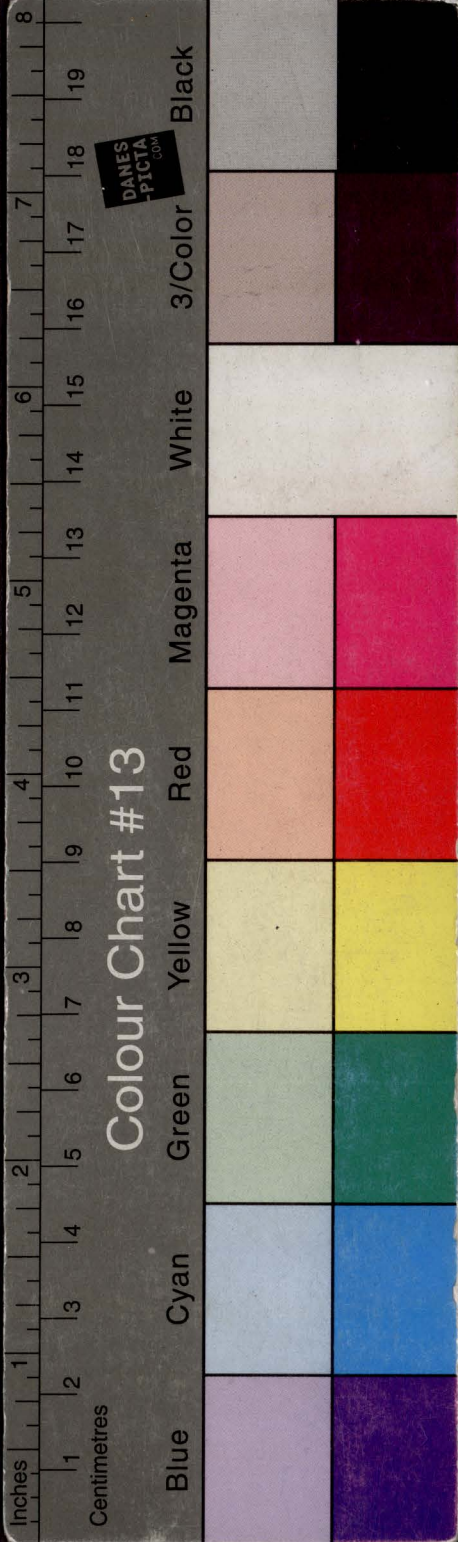
DANES
-PICTA
LAB

1	2	3	4	5	6	7	8
Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color
Black							

Inches
Centimètres







XVIII, 733

MORALNÁ NAUKA
DLÁ
SZKÓŁ NARODOWYCH
NA TRZECIĄ KLASSE
piérwszy ráz wydaná.

Nie oprawná gro: 9.

Oprawná w papier gro: 12.

*Françoise Soltau
uée
Princeps
Kadriwit.*

A detailed black and white illustration of a floral arrangement, featuring several large, open flowers with prominent petals and buds, surrounded by leaves and smaller flowers.

W KRAKOWIE Roku 1787.

w Drukarni Szkoły Głównej Koronnej.

Dzieło *Moralná Nauka dla Szkół Narodowych* przez JX. *Antonięgo Popławskiego* wyznaczonęgo od Kommissyi Naszęj ułożonę, przez Towarzystwo do Xiąg Elementarnych roztrząsionę, Szkołóm Narodowym do użyciá podług Przepisów Naszych podaiemy. w Warszawie na Sefsyi dnia 18. Miesiąca Grudnia R. P. 1786.

MICHÁŁ Xzę PONIATOWSKI Prymas K. P. i W. X. L.
MACIÉY Poraý GARNYSZ Biskup Chelmski.

MICHÁŁ Xiążę RADZIWIŁŁ Kasztelan Wilénski.

ANTONI MAŁACHOWSKI Woiewoda Mazowiecki.

STANIŚLÁW Xzę PONIATOWSKI Podskarbi W. W. X. L.

JOACHIM CHREPTOWICZ Podkancelérzy W. X. Lit.

IGNACY POTOCKI Marszałek Nadworny W. X. Lit.

IGNACY PRZEBENDOWSKI Marszałek Rady Nieustr.

FELIX ORACZEWSKI.



NAUKA MORALNÁ NA KLASSE Ⅲ.

*O przystoyném obcowaniu i pożyciu
iednęgo z drugim.*

Nie masz kondycyi, stanu, wieku; żebyś nie miał potrzeby obcowaniá z drugim. Pókiś jest w domu; obcuiesz z miłymi Rodzicami, Krewnemi, domownikami, sąsiady, i z różnymi znanymi: gdyś zaś na naukę do Szkół oddany, náyczęścię wtedy Spółuczniowie i Nauczyciele przestaią z tobą, iako i ty z niemi: zgoła przez cały przeciąg twęgo życia, we społeczeństwie z ludźmi znáydownąć się musisz.

W obcowaniu znáydziesz pomoc, ukontentowanię, folgę, i rozrywkę: których nikt z nas ieden bez drugiego mieć nie może. Im dalęj rozciągac się będą naszę znanosci, potrzeby, związki z drugimi; tém częstszá wypadá nám konieczność obcowaniá. O obcowaniu mówić možná, przez

Na co potrzebne obcowanię?

A

podo-

podobieństwo, iż to jest w ciągu społecznego życia, pospolity dla nas wszystkich żywioł, którym właśnie iak powietrzem oddychając; posilamy się i rzezwiemy bez przestanku.

O! iak wiele przyjemności má w sobie spólne bawienie się i cieszenie, poufała rozmowa, szczeré wynurzanie myśli swoich, chęci, zamysłów, i nadziei? Co za folga i ochłoda, znaleźć dla siebie politowanie w złéy doli, pociechę w zasmuceniu, uspokoienie w boiaźni, radę i przestrogę w niebezpiecznym razie! Ktoby nie rád dla swégo ukontentowania i pożytku, upewniać się o wątpliwych rzeczach, oświecać w niewiadomych, uspokaiać w ciekawych, pokrzepiać w trudnych, i zachęcać w uczciwych? a co náywiększą w spółkowaniu z dobrymi przynosi słodycz, cóż rozkoszniejszego nad to, iako dáwać i odbierać dowody wzajemného przywiązania, ufności, i szacunku?

Téy słodyczy i pożytków, od kogożbyś doznał; gdybys z ludźmi nie obcował? Lecz mniejszą o Osoby: bo z niemi od urodzenia żyjąc, i w rozmaitych związkach zostając, znajdziesz

dziesz wszędzie, z kimbyś miał obcować: Uwáž raczý pilnie, i nad tém się zastanów, iakié má byđz nasze wzajemné obcowanie, by wspomnioné korzyści zawsze przynosiło. Wszakże, gdy sobie przypomnisz spółkowanie twoie w domu, szkole, i gdzieś się tylko znáydował; byloż zawsze równo miłe, albo przykré, równo pożyteczné lub szkodliwe, tak tobie, iako i towarzysóm twoim? nie doznałżeś nie ráz przykrości, zamiast ukontentowania, albo szkody, zamiast pożytku? Skądże ta przeciwność, skąd różnica w obcowaniu z ludźmi? Nie może to pochodzić, iedno albo z *Osób*, iakié się z sobą znaydą; albo z dobrégo, lub złégo *sposobu*, którym w témże obcowaniu postępować będą. Roztrząśniemy tę dwoiaką przyczynę.

Maiąc wzgląd na samé Osoby, nic pewného nie upatrzysz, czémbyś się mógł kierować. Będali bowiem lubiły się wzajemnie; będąli zgodné z sobą co do humoru, charakteru, wieku, professyi, obyczajów, zdania, skłonności i opinii; będą zapewné miały z sobą miłe obcowanie: nieprzyjemné znowu i pełné nieukontentowania, iesliby się przestały lu-

Miłe lub nie miłe obcowanie, pochodzi albo z *Osób*, albo z ich postępków.

bić, lub iakié między niemi zaszło przeciwieństwo. Moznasz także zgadnąć, kto z kim w szczególności i z jakim będzie obcował? nie trafiasz się każdemu, spółkować z Osobami rozmaitégo gatunku i umysłu? Jedén i ténże sám człowiek, za odmianą w zdrowiu, fortunie, nałogach i żądach, odmiéniá się bardzo często: sám sobie bywá przeciwny, bywá przykry: a iakże wszystkich mozná przywiéść do nieodmiénnej iednostajności? odwróć przeto uwagę swoię od Osób: dla czegoż? bo to coby ich się tykało, lub do nich samych było przywiązané, nie iest w mocy naszey, nie iest stałe, iednostajné, i podobné do zga dniéniá: a tém samém nie moze się stanowić, za pewné prawidło obchodzenia się z obcuiącými. Ilé głów, tylé różnych zdán; ilé Osób i charakterów, tylé odmiénności i przeciwności byłoby do godzenia. Znośniéyby ci się na ów czas wydawało, zaniechać wcale ucześnictwa z drugimi; niż się podawać na takowy nieład i zamięszanié, pełné, za lada okazyą, prędkiéy kłótni, urazy, zmartwiéniá, nudów i niespokojności.

Sa-

Samé zaś postępowanié, któręby potrafiło między wszystkiemi sprawić obcowanié miłe, zawisło naprzód od woli i czyniéniá naszego: nie zaszadzą się na przemiiiających okolicznościach, lub wątpliwych domniémaniach, względém towarzyszących z sobą Osób; lecz na postępkach i uczynkach, które są widoczne, i w każdym prawie spółkowaniu zachodzące. Z drugiéy strony, iakié będzie twé sprawowanié się; takich téż nieodmiénnie doznasz skutków z niego pochodzących: będąli dobré i przystoyné, doznasz miłych i dobrych: będąli nieprzystoyné, złych znowu i przykrych doznasz: Z tego późniéy czy rychléy rodzi się oziębłość, niechęć, zrażénié, nieufność, złé porozumiénié, nienawiść i rozbrat między spółkuiącými: przez tamto zaś niechętni się przyiaźnią, przeciwni godzą, dzicy nawet stają się ludzkimi.

A iezeli tak iest, i o to nám idzie náybardziéy, aby naszé obcowanié, wyszło zawsze na pożytek, pomoc, i zabawę wzaiémną; cóż tedy stosownie do takowégo celu mamy uważać? Zaiste iuż nie samé Osoby, i między niemi przemiiiające, iż tak po-

powiem , *zaiętości*: bo z tego pewny miary wziąć nie można: lecz jedynie té kroki i postępkami widoczne , i jakie w samém obcowaniu mieyscé mają , i w niem najczęściej przypadają: roztrząsając przy tém , które z nich są zawsze , i wszędzie , dla każdego obcuiącego przystoynemi , a które znowu nieprzystoynemi .

Co się rozumie , przez przystoyné , a co przez nie przystoyné postępkami w obcowaniu .

Coby zaś było w téj mierze przystoyném , albo nieprzystoyném do czynienia ; łatwo jest rozeznac , poradzisz się doświadczenia . Doznałeś nie raz tego na sobie , i widziałeś na inszych ; iż zawsze tém miłszé , tém pożyteczniejszé stacie się uczestnictwo dla obcuiących z sobą Osób ; im się sobie bardziéj będą podobały wzaięmnie , i zniewalały przez swoje na ów czas obchodzenie się ; tém znowu na większą im przykrość , odrazę , i szkodę wychodzi , im więcéj jedna względem drugiéj popełniać będzie , coby nienawisć i urazę sprawiło . Z tych dwóch przeciwnych obcowania skutków , wyprowadź sobie zachodzącą między samými postępkami różnicę i tak osądź : że té będą przystoyné , któremi się skutecznie iedną , obowięzuią ku sobie umysły ludzkie : té zaś *nieprzystoyné* , które

które urazę , obrzydzenie , i nienawisć przynoszą : skąd , tamté piérwsze możnaby nazwać *przyięmnými* (i tak ie często tłumaczyć będziemy) té zaś drugie *urazaiącými* postępkami . Tych się zaiste mają strzedz i warować , a tamté zachowywać wszyscy obcuiący z sobą : bo inaczej czyniąc , to spółkowanie wzaięmné , nie byłoby dla nich , ani słodkim przez się związkiem , ani zgodnym zupełnie z temi potrzebami , któremi pociągani są do niego .

W takowém atoli rozsądzeniu postępków , bądź zawsze ostrożnym , abys nie pogrądził . Można bowiem iednému się podobać , lecz tém samém stanie się krzywda drugiemu : można znowu zrazić kogo od siebie obstając za prawdą i słusnością . I tak na przykład ; iesli potwarzę wesprzesz własném świadectwém ; przypodobasz mu się na czas , ale razem dopuścisz się fálzsu , i wydrzesz honor niewinnie spotwarzonéy Osobie , narazisz sobie spotwarzonégo , narazisz wszystkich o iego niewinności przeświadczonych . Sam potwarca mieć cię będzie za płochégo , podlégo i złośliwégo pochlebcę . Jesli zaś od-

mówisz

mówisz fałszywego świadectwa; wypełnisz to, coś powinięń, nikomu nie uczynisz krzywdy, ani sobie: bo, choćbyś miał się nie podobać samému potwarcy, w nagrodę iednak téy pozornéy straty, skorzystasz nie równie więcéy, zyskując uspokoięnie na sumnięniu, zaletę i szacunek u rozsądnych ludzi, i u tego samego, któregoś obronił. Nie sądź przeto o przyięmności, lub urażliwości postępków, na sám tylko pozór i piérwsze weyzzręnie: lecz té z nich, poczytáy za prawdziwie przyięmne, które się razém zgádzac będą ze słusnością i powinnością: krzywdzacé zaś i niesłuszné, mięy zawsze za urażaiacé.

Od wyłożeniá postępków nieprzy-stoynych, czyli urażaiących, wprzó-d zacniemy. Po czém roztrzasać bę-dziem drugié do przypodobaniá się i ziednaniá umysłów náyskuteczniey-szé. Mięy tylko w tém báczność i pa-miętáy ráz na zawsze; że tu nie o in-szych mowa, iedno o tych, które w sa-mém obcowaniu przypádaia: i że oráz tak z nich iedné za urażaiacé, drugié za przyięmne brać będziemy, iak się iuż ostrzegło.

Nie-

Nieprzystoyné postęпки w obco-waniu, są prawie niezliczoné, iedné większé, drugié mnieyszé, a wszy-stkim iednakáz służy cécha, przez którą, złość ich i nieprzystoynóść daie się rozeznac. Przestańmy na roz-trzasaníu znacznieyszych: a z tych wyrozumięniá pomiarkujesz łatwo i inszé drobnieyszé. Y żebyś nawet mógl się tém lepięy poznać na ich urazli-wości, zapatruy się na nié zawsze w tym umyśle, iak gdyby tobie sa-mému wyrządzał kto z obcuiących, co przykręgo i krzywdę czyniacęgo: toż samo zachowáy i w zgłędém przy-ięmnych postępków.

CZĘŚĆ PIÉRWSZÁ.

*O nieprzystoynych postępkach
w obcowaniu.*

§. I.

Weźmy na uwágę piérwszy nie- Kłamstwo.
przystoynny postępek w obco-
waniu, to iest *kłamstwo*.

Kto kłamie, sám się przez to ochy-dzáz, ponizáz, i podaie na wzgardę u in-szych: traci ufność i wiarę, którą każ-dému w codzienném pozyciu z drugi-

mi;

mi, wielce jest potrzebna. Ściągą to na siebie, iż drudzy, mający z nim co do czynienia, muszą nań patrzeć podeyrzliwem okiem; bojąc się dla siebie oszukania, nie wierzą mu zupełnie, choćby i prawdę mówił. Stronią nawet od niego, aby stąd na nich nie spadała iakowá plama, że się bratają z tak ochydzonym człowiekiem.

Ale nad to sám przyznáy: chciał-żebyś chętnie, mógł żebyś spokojnie, przestawać z kłamcą, i wdawać się z nim w jaką umowę i ugodę? Gdy kogo poznasz i doświadczysz, że jest takim, izaliż nie czujesz wstrętu od niego, nie tracisz twęgo o nim szacunku? Czyliż ci nie jest przykro, mieć się z nim ustawicznie na ostrożności, abyś nie podpadł własnemu uszkodzeniu. W tém nawet co on przyrzeká i twierdzi, trzeba się długo namyslać, nad rozeznanieciem fałszu od prawdy, wyszlakowaniem zdrady, i zabezpieczeniem siebie od zawodu. Od którego to wszelkiego mozofu i niespokojności, byłbyś wcale wolnym; gdyby w uścięch iego nic się nie znáydoowało przewrotnęgo.

Sám podobno widziáłeś nie ráz, i mozesz toż samo w przypadku u-
wázac

wázac, iż tén, co się dopuści kłamstwa; rádbym zaraz zatrzyć tę ochydliwą plamę, żeby się uchylić od sromotného zawstydzienia. Nie lubi i nie cierpi na ów czas, aby go z różnych stron zapytywano, dokładnych odpowiedzi po nim wyciągano, albo wykręty iego, pod ścisły brano rachunek. Skądże to wszystko, i tak nudné dla niego udręczenie? stąd zaiste, iż się sám zmiészawszy popełnieniem nieprzystoyności, lęká się i wzdrygá, za takięgo w oczach ludzkich uchodzić z pogardą ochydliwą, iakim się bydz czuie w sobie przez obwinięnie własnęgo sumnięnia.

Daleko inná postać prawdę mówiącęgo człowieka. Uspokoiony on w sobie, stały i bezpieczny: rzetelność iego nie może mu wyniszdź na zawstydzienie, ale owszém na szacunek. Na iednym zgodném zawsze z myślą iego wyrzeczeniu, wszyscy przestają i onémuż wierzą bęz poszukiwania dalszych świadcetw: godnym go porady, ufności, i ścisłęgo sekretu sądzą.

Tą się więc rządź zawsze rzetelnością i prawdą, tak potrzebną ludzióm w spółkowaniu, tak wrodzo-

néyich zacności ze wszech miar przyzwoitą. Na niéy polegá wiara, zaufanié, zgoda i bezpieczeństwo nasze. Nią się obchodząc z każdym w mówieniu, obietnicach i ugodach, nie tylko staniemy się sobie na wzajem pomocnemi, bez boiaźni, zdrady; ale przytém wielce szanownemi u inszych. Więcý powiem, szanownemi nawet i u siebie samych. Czém zaiste náybardziéy lubią się powodować umysł szlachetné: bo im to stoi za wewnętrzną miłą nagrodę i uspokoiénié, za pewną niewinności obronę w każdym razie.

§. II.

Zmyślanie

Strzeż się także podobnéy obmiérzému kłamstwu nieprzystoyności, którą popełnić można, nie już mówieniem wcale sercu przeciwném; lecz *zmyślaniem* i przydávaniem więcý nad to, nizli w saméy rzeczy było.

Wada to iest z siebie saméy wzdardliwá, czyniáca przykry gwałt wrodzonéy szczérości człowieka: gadatliwym tylko, chełpliwym, i lekkomyślnym włáściwá, a náybardziéy tym, którzy, nie mając nic taki-

takiégo w sobie, przez coby mogli się inszym podobać i zalécić słusznie; usilują udatnym na czas zabawniów, lub zdradliwych pochlébców rzemiosłem, okrąsić nieiako swoię nikczémność, w rzeczy zaś saméy wystawiają się na wzdardę, a krzywdą rozsądnych słuchaczów, mnié mając, iakoby kto z nich dáł się uwiéśdź płochému udawaniu, lub się na niém poznać nie mógł.

Nad to iednak wszystko w wykraczaniu przeciw prawdzie, miéy za náyszkaradnieyszy ze wszech miar występék, bydź obłudnym.

O! iak wiele złégo znáyduie się w obłudzie. Jzalisz bowiem postępować obłudnie, nie iest iedno, co ukryté zastawiać sidła na zgubę niewinnych! udávać fálszywie przychylnóść, a bydź w sercu nieprzyjacielém? Cóż bezecnégo obłudnika kosztuią zdrady, podeysciá i szalbierstwa, byle tylko swégo dopiął? Trzebali mu, odwáży się kłamliwym, bezwstydnym, zmiénnym, wszédzie się wtrącającym i plotką, pochlébnym, podłym i wzdardliwym. Ośmieli się nawet zmyślać pozor náytowarszéy szczérości, brać na się maskę cnót

Obtuda.

ozdo-

ozdobnych, aby tém łatwiej zwiódł i oszukał, siebie zaś od sromoty póty zasłonił, póki się lepiej na nim nie poznano. Zgoła, wszystkie jego kroki i zamysły, iako są pełne ostatniéj w sobie podłości i cudzej krzywdy, tak przez to náybardziej złośliwe i obmierzłe, że są obłudne i zdradzieckie. Zdráycą będąc, staje się tém samym daleko niebezpieczniejszym dla wszystkich, niż náyotwartzszy nieprzyjaciel i gwałtownik: tén iawnie i zbrojno wojuje, ów zaś milczkiem swą iadowitością, na kształt czołgających się żmii kąsá i truie.

Lecz nie długo mu się udá tak strasznią byđ poczwará: zniszczy obłudnika, i dogryzie włásną jego niegodziwość. Ta mu bowiem nie dozwoli spokojnego momentu w ustawicznój o sobie trwodze, ta go nie przestanie trapić, sromotném schabieniem siebie samego, oraz straszliwym widokiem swój zguby, gdy poznany zostanie. Ta go na ostatek wplátawszy przedzój czy późniój w włásné sidła, (bo kto pod kim dołki kopie, sám w nie wpadá) wystawi na cěl i igrzysko powszechnój nienawiści, obmierzienia i zapalczywości,

wości, ogołoci nawet z téj ostatniój dla biédnych nadziei, aby miał wrzucić litość nad sobą, i uzálenie, lub się doczekać łatwego złości swój przebaczenia.

Więszá przeto nie równie i pewniejszá korzyść dla každého, zgodnie żyć z prawdą, zgodnie z włásnym przekonaniem, ani nic takiego nie czynić, czegoby się wstydzil przed inszemi. Kto się zaś ukłádá obłudnie przed ludźmi, nie tylko ich pokrzywdzá, ale i BOGA przenikającego serca ludzké obrázá, a zatem sám siebie zdrádzá, i na zgubny wystawuje koniec.

§. III.

Pospolitá obcuujących zabawa zawiśła na rozmáwianiu z sobą. To nás pociągá do widywania się z drugimi i zabiérania znajomości, i od tego poczyná się spólne naszé przebywanie, i na tém kończy się zwyczajnie. Cokolwiekby tedy sprawić mogło drugiemu krzywdę, pogardę, obelgę, i tym podobną urazę, lub też wznieć niechęć i rozjátrzenie przeciw tobie; to poczytuuj za występne i nieprzystoyné w obcowaniu.

Jakóz

Obmowa,
osławie-
nie, lzienie,
szydzenie,
uszczypli-
wość, po-
twarz,
szkalowa-
nie.

Jakóż bierz miarę z siebie samego; gdyby ci się trafiło słyszeć nic nie będąc nikomu krzyw, ani temu, któryby to popełniał, iż cię kto obmawia i obgaduje, pokutnie osławia przed drugimi, tłumacząc na złe, i nicując każdy krok twęgo obchodzenia się, lub wydając to, co by raczy zamilczeć należało: gdybyś słowami nieuczciwymi i grubiańskimi został w obecności drugich zelżonym od niego: gdyby cię ochydział i wyśmiewaniem, natrzęsaniem się i podrzeźnianiem: gdyby ci uszczypliwie przycinał, gdyby w czem potwarział, rozsięwając o tobie i zmyslając wady choć nąymniejsz, gdyby ci nawet zadawał fałszywie w przytomności drugich jaką zbrodnią lub występkiem haniebny, to jest, gdyby cię szkalował, o! iakby cię ciężko takowé urazy bolały, do niecierpliwości poruszały; iakbyś swoje zmartwienie za wielkie nieszczęście i nieznośną krzywdę poczytywał? Pewniebyś wolał na ów czas pozbawić się nąymilszego Towarzystwa, wyrzéc się znaiomych, i od nich stronić; niżeli bydź wystawionym na takowé przykrości: iż nie wspomnę co byś stąd doznawał żalu, niepokoju, gniewu i tym podobnych

bnych na sercu dolegliwości, które każdemu niewinnie pokrzywdzonemu, z udręczeniem czuć się dają.

Widzisz tedy, że takowé wyliczone dopiero występki, to jest, obmowa, osławienie, lzienie, szydzenie, uszczypliwość, potwarsz, szkalowanie, iako są złe z siebie; tak oraz są nąymprzeciwniejsze związkowi miłego obcowania. Złe są mówię i niegodziwe: bo nie masz nikogo, ktoby niemi do żywego nie był urażony. Kto się targá na cudzy honor, dobre imię; narusza tę nąymilszą každého własność, która za lada udaniem i słowem, może bydź łatwo skażoną. Mało na tém, staie się ieszcze przyczyną, że, iedni za ponieśieniem niewinnéy obelgi, tracą smak do cnoty, tępieją w ochocie i szlachetności: do wygórowania i wytrwania w dobrém; drudzy zaś prędko zrażeni i skołatani swą krzywdą upadają na sercu, i zupełnie się opuszczają.

Lecz z drugiéy strony, czyliż i ten sám sobie nie szkodzi, co tak ciężko wykracza mówieniem przeciw drugim? któzby nie stronił od tak zuchwałégo cudzého spokoyności

B

i ho-

i honoru przeciwnika? kto go poczytá godnym przypuszczenia do swéy przyjaźni i poufałości? kto mu radość, miłe przywitanié i szacunek okáże, albo raczéy kto przed nim domu zamykać nie będzie? Tak znienawidzony: nie zakosztuje albo przynajmniéy pozbawi się wkrótce owéy słodczy życiá, którą się dosyć nasyćić nie mogą wszyscy miłe, zgodnie, i przystoynie z sobą spółkuiący, doznaiąc w niéy razém wedle potrzeby, albo ulżenia w złéy przygodzie, albo w pomyślnéy chwili przyjemniejszego uczucia.

Cóż dopiéro mówić na iakié częstokroć prześladowanié samochcąc padnie, a raczéy na słuszné ukaranié za niepowściągliwość swégo iadowitégo ięzyka? Kto bowiem inszym nie daie pokoiu, iak go sám mieć może? Jzaliż nie postradasz swégo, targaiąc się na cudzé, gdy przez swą ku drugim zaiadłość, rozniecisz w nich zawziętość i chęć pomsty? ani mów, że drážniąc i napaściąc, nie dász się słabszemu: trafi, iak mówią, kosa na kamién, i gwált fortelów bywá przekonany.

Zaszkodzi ieszcze sám sobie, przez
ściągnąć-

ściągniénié na się złégo u inszych rozumieniá lub téż postradanié dobrégo. Kto się nie poskrámiá w obmowie, potwarzy, szydzeniu, lzéniu, osławianiu inszych, izaliż nie okazuje przez to iawnie, że iest sám porywczym, lekkomyślnym, zuchwałym i złośliwym? Daie nawet znać o sobie dość wyraźnie, że mu własny iégo honor nie iest miły, że o niego nie dbá, i nim się nie rządzí, kiedy go w drugich nie szanuje: zgóła, siebie téń kalá i upádlá, kto się targá na splamiénié cudzého honoru.

§- IV.

Oprocz dopiéro wspomnionych większych występków, szkodzących Towarzystwu ludzkiému, trzeba się ieszcze warować inszych wád choć pomnieyszych, w których lubo nie masz tak złośliwéy winy, przecięż tému, co ich się dopuszczá, wychodzi na własną plamę i ochydę, z nim zaś obcuiącym na wieloraką przykrość: sám nawet towarzyszenia związek osłabiaią, czyniąc go mniéy dogodnym i miłym wzaiémmie, a przeto prędszym do zerwaniá, albo trudniejszym do zrobieńiá i utrzymaniá.

Pomówmy o tych wadach krótko.

Swarzenie
się, upór.

Nie może być miłe obcowanie, gdy jest niezgodne, gdy kłótni i zaczepek pełne. Któż pospolicie ten niesmak sprawuje, kto tę jedność zrywa? ieżeli nie owi, którzy bez względu na innych i na siebie, lubią się sprzeczać, ząb za ząb kłócić, upierać i być zaciętymi? właśnie jakby nikt inny, krom ich samych mieć nie powinni wolnego zdania zostawionego sobie, wolnej rozprawy w oświeceniu się i prawdy dochodzeniu; albo jakby oni tylko jedni mieli rozum i znajomość i w niczem się pomylić nie mogli. Wada ta kłótniowych i upornych, stąd pochodzi, iż tacy siebie nad innych przenoszą, a gardzą drugimi, swoje na słońcu, cudze w cieniu radzi stawiać, siła w nich jest mówności, mało mowy i istotnej wiadomości, a więcej nadętości. Nie mów, że przy prawdzie obstaiesz; umiemy tylko dać ją poznać, i zbliżyć do wzroku obłąkanych, a potrafi sama się obronić, stawszy się znajomą. Twój zaś upór, i swarzenie się, jako z siebie przykry i rażący sposób, na coż pospolicie wychodzi? o to na wstręt od prawdy i zmniejszenie jej powabu:

więc

więc zamiast obrony, przytłumisz ją raczej, i do niej staniesz się zawadą.

Umniejszą ów także przyjemności w pożyciu, równie dla siebie jak dla innych, który się zaprawi i nauczy być zrędnym, uciążliwym, postępnym, odludnym, podeyzzliwym: które to wady, jako są największym skutkiem nieuwagi i złego nałogu; tak z drugiej strony, w tym, co się w nie wciągnął, oznaczają mniej lub więcej jaką przywarę i niedołężność umysłu, albo niedostatek potrzebną cnoty.

Zręczność,
posępnosć,
podey-
zrzliwość.

Wszakże pospolicie z niecierpliwości i zbytniego o sobie rozumienia, rodzi się uciążliwość, zręczność zaś albo z łakomstwa i chciwości z bierności, albo z niesposobności radzenia sobie w domowych zachodach, i uczynienia pewnego ładu. Łatwo ten będzie względem każdego trwożliwym, nikomu nie ufającym, o wszystkich bardziej złe niż dobrze rozumiejącym, czyli (bo to na jedno wychodzi) podeyzzliwym, który dla tego, że sam jest w sobie złym i zawodnym, źle o drugich sądzić lubi: Tak go o każdym sądzącego uważając, można przyrównać

do

do zwierciadła , które , będzieli złé , i skażoné , złą zapewné postać każdéy rzeczy wyrazi.

Chronić się ow będzie ludzi , na kształt dzikięgo zwierzęciá , i zapuści w nudną posępnosć , który zalada zmartwiénie , lub przeciwnosćią , dá się złamać ; a to przez niedostatek przyzwoitégo męstwa , przyzwoitéy na wszelką odmianę uwagi i gotowości. Znać także że nie umie władać swémi żądzami , nie umiejąc ich miarkować stósownie do swéy rzetelnéy potrzeby i możności. Gdyby nie żądał więcéy nad siły ; albo kiedy trzeba , uzbroił się w ciérpliwosć i wytrwanie na przygody i zawady ; nie przyczyniałby sobie biędy , i w biędzie zgrzyzoty. Ale słabęgo będać umysłu , i łatwym do skołataniá , kończy zwyczajnie takowy na trawieniú i niszczeniú siebie ; w niczém smaku nie czuie , wszystko mu brzydnie i w gorycz się obraca , słowém : żyjąc , nie żyje ni dlá siebie ni dlá nikogo.

§. V.

Natrętnosć. Nie przystoyną ieszcze i godną ochydy byłoby to rzeczą , gdybyś się

się miał czynić uprzykrzonym natrętem , lubiąc w cudzé miészać się interessa , wszędzie się wdawać , we wszystko wglądać , lub się o to badać chciwie , co do ciebie nie należy , każdy od takięgo stroni i nim pogardza ; bo mu zaiste zbywá , albo na rozsądku , albo na spokojnosci umysłu. Lekkomyslnym się bydz okazuje , niezdatnym do niczęgo , i darmo zawadzaiącym próżniakiém , kiedy nie znáydzie zabawić się czém inném pożytecznięy i szlachetnięy , tak w domu u siebie , iako i między ludźmi.

Nie powściągliwá szczebiotliwosć iest znakiém częstokroć lekkomyślności. Szczebiotliwi , gdy co im tylko przymarzy się , lub co w ucho wleci , zaraz , bez potrzeby i rozsądku lada przed kim wygaduią mniemaiąc , iakoby rozmowa , na samém próżném brzmieniú słów i gadatliwosci zawisła.

Nadewszystko iednak , chroń się bydz plotką. Szpetné to ze wszęch miar i podlé rzemiosło , ze słusznosćią , prawdą , i rzetelnosćią nie zgodné. Poniewáz musi prawie zawsze nadrabiać szalbiérstwém , obłudą i pochlebstwém , iż nie wspomnę , ilu kłótni , zwád , nieufnosci i roz-

Szczebiotliwosć.

Plotki.

ią-

iątrzenia bywá przyczyną, z potarganiem nájmiłszych związków towarzystwa. Zgoła, plotki niszczą spokojność domową, przyiaźnych od siebie zrażają, znaiomych i powinowatych rozłączają, tłumią przychylność jednych ku drugim, uprzedzenie zaś i niechęć rospleniają. Skąd tén, co ie rozsiéwá, bywá słusznie i zgodnie miany za głównégo domowéy szczęśliwości burzyciela, tém gorszégo i ochydliwszégo, że to niby czyni z większégo przysłużenia się lub wierności.

Równie mász bydź dalekim od słuchania plotek. Krzywdzi tén sám siebie, kto im rád nadstawia ucha z upodobaniem, a tém bardziéy, kto się niemi daie powodowác. Siódła to są niekiedy rzuconé od plotliwégo, aby cię uwikłál, i uwikławszy rządził tobą wedle swéy prywaty. Czego ieżeli dokáże, nie bédziesz miał w niczém ładu, ani pokoju; staniesz się owszém, łatwo wiernym, o nájmniejszą rzecz podeyrzliwym, a przez to w sobie samym, ustawicznie biédzącym się. Podasz się nawet na tę u inszych niesławę, iakobys włádać sobą i włásném rozumém kierowác nie umiał, alboli tész wcale go nie miał.

§. VI.

§. VI.

Nie tylko obcuimy w spółeczństwie ludzkim dla potrzeb i pomocy; ale tész samo szukanie przymilénia rozrywki i słodyczy zblizá nás i wiąże. Wtedy więc osobliwie, duchém iedności bez uprzedzenia záięci, mámy się w równości stawiać i w niéy utrzymywać iako bracia? bo inaczéy upadłaby spólność, wzaiémność i zgoda, a z nią razém ta tak wielká przyiémność dla naszégo serca, iaká się czuć daie w braterskim pożyciu i iego poufałości.

Pycha i próżność, nie chcąc przestać na równości, zrywá nájbardziéy braterstwo. Bo do czegóż innégo zmiérzá pyszny, ieśli nie do wywyższenia siebie z poniżeniem drugich? Takowy przeciw słuszności zamiár nadétégo człowieka, iako nigdzie poplácać nie może, ani od nikogo bydź ciérpiący spokojnie; tak náytkliwiéy razi i obruszá w obcowaniu. I choziáz nie smie iawnie i natarczywie przewodzić, bo się sám przed sobą tego wstydzi; iednak oszukuie się na koniec i wydaie mimo rozmaitych postaci, w które się zwykł przebiérać dla pokrycia swéy wyniosłości.

Pycha.

I

I tak na przykład: chlubić się samemu choć z dobrej rzeczy, wystawiać z dawności urzędów, i majątku swych przodków, lubić rozprawiać o sobie samym tylko, o swych przypadkach, pomyślnościach, i znajomościach; swoje cenić náybardziéy i wystawiać za coś osobliwszego, cudze zaś milczénie, obojętnością, lub wycienczeniem zbywać, albowi téż wyciągać od drugich podziwieniá i pochwały, gdybyś co dobrego zrobił, lub powiedział: chcieć zawsze mówić do wszystkich, i za wszystkich, lub uprzedzać ich w tém, co by ci mogli sami od siebie przełożyć: piąć się nad iednych, drugich umyślnie miiąć, na inszych i nie spojrzeć: sadzić się na piérwsze miejsce w posiedzeniu, i dąsać, gdyby cię to minęło; stroić sobie, iak mówią, powagę, i z nią się wszędzie rozpościerać, czynić się zbyt piészczonym, wykwintnym, i w niczym nie dogodnym; to wszystko mówię i tym podobné, iest barwą istnéy pychy. Wpływa pycha i do tych nawet nieprzystoyności, o których się iuż mówiło, wciągając człowieka w upór, lżenie, swarzenie się, obmá-

wianie

wianie, obgádywanie, i w jnszé przeciwi bliźniemu wykraczaniá.

I ow także unosi się pychą, kto má upodobanié w swéy Osobie, i w iéy kształcie powierzchnym. Znać to zaraz w takim, z postury, ruszaniá się i pogladaniá, znać z wykwinności iego ubioru, ustawicznego wystawianiá się oczóm drugich. Lecz cóż stąd rzetelnego zyskuie? oto zaiste, iż będzie uchodził z odrazą i pośmiewiskiem u inszych, za niesmacznego wystawnisia: nikt na niego nie spojrzy dla tego samego, że się napiérá bydz widzianym. Zbytnią nawet chęcią przypodobaniá się uniesiony, prędko przebierze miarę, i stanie się nudnym i lekce wáżonym. Ma wprawdzie uroda swóy powab i oczóm się podobá, ale poty, póki iéy skromny człowiek nie zná do siebie: iest na kształt gładkiego zwierciadła, które zaraz traci swą iasność, skoro tylko parą przegladającego się w niém zaydzie.

Jlé chwálebnym postępkieim i rzetelną zasługą przydasz sobie sławy; tylé chępliwością uymiesz. Twé sprawy niech kto inszy widzi i ceni: ty dobrze czyn, a nie gádáy o tém;

gdzie

gdzie cnota tam chwąła: nadętość zaś córka głupstwa, i cień zamiast światła. Nikt się tak sám nie oszukuje, iak pyszny. Bo tén honor, któryby chciał przywłászczyć sobie, nie zawisł bynámniéy od iego własnéy woli, ale raczéy od przyznania i szacunku drugich. Bo taki siebie samého we wszystkiém zbyt ceniąc i nad innych przenosząc, przez to razi tkliwą w nich miłość własną, po której można się spodziewać, aby cierpiała niesłuszność pysznego, kiedy zasłudze nawet nie bez zazdrości ustępuje?

CZĘŚĆ DRUGA

O przystoynych postępkach.

Nie dosyć iest nie bydź nagannym dla przywár w obcowaniu z drugimi, trzeba ieszcze podobać się i skłaniać do siebie umysł tych, z którymi obcujesz. Potrzebné wyrozumienie tego drugiego prawidła, które zawisło na czynieniu tego, co skutecznie zobowiązać może, nie iest bynámniéy trudné lub dalekie. Z siebie

bie bowiém samého miarę biorąc, i na drugich toż samo uważając, izaliż nie doświadczysz iednostayności, iz każdy przez to samo, że iest skromnym, łagodnym, ludzkim, wyrozumiałym, uczynnym i przychylnym, że mówię, takim będąc, i tak przyiémnie się sprawując, podobą się i tobie samému, i wszystkim inszym, choćby osoba iego skąd inąd była wcale obojętną i nawet nie znaiomą.

Co iesli tak iest, toć przystoyné w obcowaniu postępkі, które teraz bierzemy pod roztrząsniénie, będą iedno, co uczynki zgodné ze skromnością, łagodnością, przychylnością, i tym podobnemi cnotami. Nad tén ieden sposób pozyskania serca u ludzi, nie ma inszego trwalszego i skuteczniejszego: o czém tém się lepiéy ieszcze przekonasz, gdy się pilnie zastanowisz nad każdą z tychże cnot, z siebie wpráwdzie miłych zawsze i szacownych, ale osobliwie w obcowaniu z ludźmi náyprzydatniejszych.

§. I.

Jeśli co za piérwszém zaraz obe- Skromność
zna-

znaniem się z drugimi czyni każdego powabnym, to zaiste cnota prawdziwéy *Skromności*. Sám powierzchowny układ, sama udatność wielce oczóm ludzkim podobać się zwykła: a cóż dopiero gdy ją z godnemi postępkami będziesz na sobie wyrządzał.

Na czémby zaś, ściśle mówiąc, zawisła skromność, nie potrzeba szukać dalekich opisów. Połóż tylko skromność obok przeciwnéy wady, to jest pychy i nadętości, a poznasz, czego po każdym wyciągá. Dumny człowiek, iak się iuż rzekło, wynosi się z poniżeniem drugich: skromny zaś przestaje na tém, co mu jest przyznane, a o sobie samym nie nadto trzyma; nie tylko słowy grzecznemi, nie tylko ukłonem podobá się, ale ieszcze wstrzymaniem się od wszelkiéy chełpliwości, i razem chętnem oddawaniem, bez ubliżenia, co się komu należy, czy to w uszanowaniu, czyli w usłudze i ludzkości. Do czego tém mocniéysię pociągniesz; im będziesz lepiéy poznawał siebie samego. Takowy wzgląd i poznanie, wpáia i umácnia w nás skromność, nie dozwalaiąc, abyśmy wpadli w zbyteczne o sobie ro-

zumie-

zumiénié, lub się uwiedli pochlebstwem włásnéy miłości, którą wtedy bywá náyzdradliwszą, kiedy iéy do siebie nie widzimy, i tam, gdzie się wkrádá, szlakować nie umiemy.

Wszyscy bez wyiátku rodzimy się równi sobie, wszyscy wężlém wzaiémnych potrzeb, a zatém i wzaiémnéy pomocy i uczestnictwem pożytków spoieni. A iezeli tak jest, i będzie zawsze póki ludzie ludźmi, za cóż byś się miał wstydzic równości z jnszymi, kiedy ich spólności i ratunkowi winiénes to wszystko, czém iestes i bydź mozesz.

Okáziesz skromność w obcowaniu, kiedy szanować będziesz starszych, równych grzecnością uprzedzać i raczéy im ustępować, choćby cię i w czém nieiakié spotkało ubliżenie, i toż omyłce raczéy, niż złéy woli przypisywać; do przyznawania inszym słusznéy pochwały bydź chętnym, milczącym o swoiéy, ochraniać drugiego ilé można od nagany, i iesliby nań padła, pokryć ją, albo milczeniem i wymówką, albo nagrodzić pochwałeniém tégo, coby się w nim znalazło godnego szacunku; nie sądzić z domysłu i

włásné-

własnego porozumienia, nie nicować
spraw ludzi z ich umysłu, bo ten
BOGU tylko wiadomy.

Wybaczaj cudzą ułomności,
sám się od niej nie mniemaj byc
wolnym, i nie wierz własny w tę
mierze miłości. O nikim źle nie trzy-
máj, chyba że doświadczysz niezawo-
dnie; i nie twierdź, aby się popra-
wić nie mógł. Przetawaj na tém spo-
koynie, w czém ci drudzy przez słu-
szność będą sami ustępowali; staj
się raczej godnym i wartym, niż
żebyś miał sám się o to dopominać.
Rád przyymuy przestroę; a ieslibyś
popadł naganie, użyj iey ku popra-
wieniu siebie, a nie ku iątrzeniu się
przeciw drugim. Zgoła, nie sobie
więcący nie przypisuy nad inszych,
ani się z ich losu i kondycyi mniem-
maj byc wyiętym: w pomyślności
nie tryumfuy, nieszczęście znoś cię-
pliwie i bez wyrzekania.

Takowé i tym podobné skromné
postęпки, zdobią náybardzię mło-
dy wiek, dobrych iego obyczajów
są cęchą, iako razém i zadatkim,
iz przyszłych o sobie nadziei nie o-
myli.

Młodziérz skromná staie się po-
wol-

wolnieyszą w posłuszeństwie ku swym
starszym, prędszą do uszanowania
starości, ratowania iey w usługach
i słodzenia przykręgo iey losu.

Téże na koniec młodzi, iako
skromnie zachowuiący się, náywię-
cący przystoi byc wstydliwą, wsty-
dliwą mówię względem siebie i dru-
gich, wstydliwą w słowach, w pa-
trzeniu, zakrywaniu ciała swęgo,
ubiéraniu się, rozbiéraniu, siedzeniu,
leżeniu i tym podobnych potrzeb od-
bywaniu: bo wstydliwosc iest z sie-
bie warownym stróżem cnoty, i nie-
winności dochowaniem na dalsze la-
ta: lecz za iey skażeniem lub utra-
tą, wszystko dobre w młodym prę-
dco niknie, a niewstyd i rozwiozłość
na to mieyscé powstaie, czego nie-
zliczone dają się widziec przykłady.

§. II.

Jeśli kiedy miałeś iaki interes ^{Uczynność.}
z człowiekiem nieużyтым i twardym,
u którego nie można nic dokazać,
albo przynajmnię z wielką bardzo
trudnością; poznáteś to na sobie,
iako taki iest nieznośnym, i od sie-
bie zrażającym. Przeciwnie zaś, któz
cię mocnię przywięzuie do siebie?

C

kto

kto miłszy, kto powabniejszy nad uczynnego! mniéj pewnie na ow czas zwázasz, co zrobi dlá ciebie i z jakowych pobudek, byle ochoczym stawil się w usłudze, to iedno cénisz nad wszystko.

Sama tedy *uczynność*, czyli chęć i łatwość w przysługiwaniu się, pozyskuje i wiąże umysły ludzkie. Ani nawet koniecznie wyciągá po kim rzádkich i trudnych rzeczy do wyświádczenia, ale częstokroć chwytáć się zwykła łatwych i potocznych. Człowiek uczynny, nie tak na hoyność i wspaniałość datku, na wielkość protekcji dlá kogo zdobywá się, iako raczéj nikomu tego nie ubliżá, coby sám mógł zrobić, i co od dobréy iego chęci náwyięcéy zawisto.

J tak na przykład: uczynny nie daie się długo namáwiać i prosić, w spólnéj zabawie z drugimi stósuie się do ich upodobaniá, choćby w tém sám nie smakowál. Má wzgląd na wszystko; na osoby, wiek i płeć ich, smák, stán, godność, edukacyá, charakter i sposób myślenia, i z tego wszystkiego bierze miarę dlá siebie, iakby im mógł przystoynie dogodzić. Upatruie pilnie czémby się komu

komu przysłużyć: temu grzecność, temu poszanowanie i wprácy wyręczenie, owému pochwałę, dobre słowo, nagrodę, zawdzięczenie i iakowé ukonténtowanie. Tamże cieszy strapionych, rozweselá posępnych, łagodzi zazalonych, stroniących od siebie łączy i przyiaźni, boiaźliwych ośmielá, zarzuconych nie opuszczá, nie znaiomym lub obcym czyni obeznanie. Na równie ochotné zdobywá się przysługi i w jnszych rozmaitych przygodach. Daiąc potrzebiącemu szczerá radę, nie odmáwiá oráz swéy pomocy; gościa rád w swym domu przyymuie, podróżnemu ofiaruie spoczynek i przytulenie, szwankującego w podróży ratuie, obłąkaného na drogę wyprowadzá; biedného nie miilá, łaknącego posilá: żebraka niedołącznego opatruie, chorego cieszy i nawiedzá, sierotę wspierá, prześladowanému nie broní schronienia, za niewinnym obstaie. Stowém, wszystkim się udzielá chętnie i łaskawie, podług przygody i możności swoiéy.

W takowych okolicznościach daleko więcéy nad mniémianie swoje dokáżesz, byleś miál zawsze stateczną wolá uięciá sobie ludzkością

serca bliźnich ; uznasz sám , iż ci nie będzie zbywało na możności usłużenia , krórá się pospolicie wymawiać zwykli nieuczynni. Przywiązanie i chęć dobra , mniéy zwáżá na przykré do znośzenia trudy: nie przestacie tylko na pełnieniu saméy powinności , która iest wspólnym iego ze wszystkimi długiem , lecz owszém dalej zachodzi , i przystępuje do dobroczynności , a czyniąc łaskawie , nie sądzi to bydź darém choyności , ale raczéy má to za zgodny z ludzkością obowiązek za dopełnienie saméyże sprawiedliwości.

§. III.

Łagodność.

Jak smaczny pokarm nęci nás do siebie ; tak łagodny człowiek nás zniewalá. Bez téy , że tak powiem , w obcowaniu przyprawy , iaką iest łagodność , lubo nie iestes przykry i odrażliwy , nie zyskujesz atoli powszechnéy przychylności ku sobie , i na trwały affekt nie zasługujesz.

Potrzebujesz ieszcze téy cnoty i dlá siebie samého. Wszakże nie z każdym i nie zawsze równo miłé zdarzać się zwykło obcowanie. Trafia nam się częstokroć w obcowaniu wie-

lé

lé do znośenia : trzeba ulęgać , wybaczać , i swégo ustępować ; trzeba niepamięcią , i milczeniem pokrywać , z przyczyny , ponieważ nikt nie iest doskonałym i wolnym zupełnie od wszelkiéy wady i przywary , tém samém może stać się przykrym drugiemu. Jakiéż na to lekarstwo ? nie masz inszego nad łagodność : w tę umysł nasz wprawiony , łatwiéy znosi cudzé ułomności i przywary , przędzý się w urazach uspokáia , łatwiéy się wstrzymuje od wszelkiéy porywczosci.

Przypatrz się i uwáz , znáydując się z człowiekiem łagodnym , iakże ci z nim miło obcować ? Twárz iego i czoło wypogodzone , umysł spokojny , sercé czulé i przyjazné , mowa bez przysady , słodká i pełná dobrej chęci ku každému. Nie zná bynáymiéy , co się dásac , marszczyć , obruszać , fukać , rzucać , gniéwać , zapálać i srożyć. Sam w miarę wesołym będąc , rad cieszy strapionych ; litościwy dlá drugich , w swém użaleniu skromny , nikogo od siebie zasmuconého nie wypuszczający. Takowy , gdy nie będzie mógł komu dogodzić , dopiérózkiedy mu przyydzie zabraniać czego ,

lub

lub téż powściągać i karać złęgo, sám stąd przykrość ciępi, i zamiast surowości, któręj się nigdy nie dopuszczá; zdobywá się na tém większą ku winnému łagodność, niby w nagrodę tego, że mu nie wolno było przebáczyć. Cudzych wád i ułomności nie szpieguie i nie postrzegá, a ieśliby ie uyrzál, odwracá od nich oczy z politowaniem. W wyciąganiu od kogo powinności bardzięj zachęca; niż nastaje lub napominá, a lubo to czynić musi, przecięż dalekim jest zawsze od łajaniá, upokarzaniá i natrzásaniá się. Woli sám przyciępieć, niż się komu naprzykrzyć, ustąpić, niż swęgo wetować: słowem, każde swoje obęyscie się z drugimi przyiémnością zaprawiá.

Wyrozumiałość.

Naucz się także byđ wyrozumiałym, względem drugich, stawiając się na ich miejscu, wchodząc w jch biędny stan, potrzeby i rozmaite dolegliwości; a tém samem usposobisz się lepięj do nabyciá łagodności, i onęj zachowywaniá z każdym. Wyrozumiały człowiek, nie okazuje wesołości w pośród smutnych, ani przydaie goryczy rozżewnionym, rozpaczy strapionym; ale owszém dzieli z nimi smutek, i na wszelką zdobywá się przy-

przychylność ku ich uldze: żalącemu się rád nakłaniá ucha, a milczącego zwolna ośmielá do wynurzenia tego wszystkiego, co go boli.

Z drugięj strony, kiedy komu daie ratunek i wsparcie, ochrania go razem od upokorzéniá, tak ostrożnie i skromnie się zachowuiąc w świadczeniu swęj łaski, tak wyświadczoną pokrywaiąc, aby ta zdawała się byđz raczej przygodą zdarzoną lub nagrodą sprawiedliwą, niż wspaniałą z strony łaskawcy szczodrotą. Jeśli gani winę, winnego nie potępiá, pamiętnym będąc na swoją własną i każdego ułomność. Tén u niego dobry w kim więcięj znájdzie dobręgo niżli złęgo, nawet i tén cnotliwy u niego, który za upadkiem dzwigá się i powstaje. A iż krotko rzecz całą zamknę; pokrywá iak może przywary ludzkie, łatwo im wybáczá, i umie zawsze podług przypadków (nigdy nie sądząc ślepo: i porywczó) rozróznić wadę od występku, małą winę od zbrodni, bład od rozmysłu, wolą od uczynku, piérwszy zapęd od rozważnéj złości, od uporu w występku.

Bądź zawsze tak łagodnym, a

wszy-

wszystkiego, co byż może náy-
milszego w pożyciu z ludźmi do-
znasz. Łagodnemi postępkami zy-
skasz spokoyność umysłu, u inszych
zaś na szacunek, miłość, życzliwość
i poufałość zarobisz: wszyscy lgnąc
do ciebie będą.

§. IV.

Ochęd-
stwo.

Z wielu miar, przez wzgląd na
siebie i na inszych, przystoi ci ie-
szcze byż ochędoznym, względem
ciała, mieszkania, odzieży, pokar-
mu, sprzętów domowych, i tym po-
dobnych rzeczy, które służą ku po-
trzebnie i użytkowi. Czystość, po-
rządek, i ochędostwa w tém wszy-
stkiem zachowanie, zdobi człowie-
ka, czyni go miłym u inszych, i
znakiem iest porządnéy w nim du-
szy.

Jzaliż niedoznałeś zawsze ukon-
téntowania, ilé razy trafiło ci się
wnieść do domu iakięgo, porządnie i
chędogo trzymanęgo? Powziąłeś
stąd zaraz ku gospodarzowi szacu-
nek, uczułeś ku niemu przychylność.
Przeciwnie, gnusność i nieochęd-
stwo, nie sprawiłoż ci obrzydzenia i
wzgardy ku temu, u kogoś ię zastął?

Zda-

Zdawało ci się albowiem rzeczą
prawie niepodobną i samę przy-
stoyność rażącą, aby kto mógł scier-
pieć koło siebie i swych sprzętów nie-
porządek, kurzawę, brud, plamy,
zgniłość, i tym podobné szpetności.
Jakoż kogo nie wstyd tak ochydliwę-
go nieochędostwa, ten musi byż
nieczuły o siebie, i o nikogo nie
dbaiający, a tém samém niewart za-
pewné towarzystwa z uczciwymi.

Choćbyśmy nawet nie żyli pospo-
łu, i nie mieli żadnego z sobą ucze-
stnictwa; przecięż i w takowym nad-
zwyczajnym razie powinniśmy ie-
szcze kochać się w ochędostwie. To
albowiem wielce pomaga do zdrowia,
to zachowuie ciało od zepsutęgo po-
wietrza, oczóm się dziwnie podobá,
umysł rozweselá, wielu zarażliwym
zabięgá chorobóm. Toż ieszcze po-
trzebne iest dla ochrony i uniknięcia
szkody w domowych sprzętach, gdyż
doświadczenie uczy, iż rzecz w ponie-
wierce i nieczysto trzymaná, wni-
wecz się obraca, choćbyś iéy wcale
nie używał.

Rzuć okiem na zwierzęta, w niż-
szyć nie równie od człowieka kon-
dycyi zostaiące: czy nie widzisz

w nich

w nich, osobliwie w ptástwie, przykładného ochędostwa i w ochędostwie pilności? Nie myiąż się w wodzie? nie trzepoczą i nie wycieraią w piasku? nie susząż się na słońcu i piorek nie chędożą, nie trzymiająż gniazdek swych iak náyczyściéy? zgoła z którékolwiek strony ochędostwu się przypatrzysz; przyznász zaiste, iż nie tylko jest potrzebą i ozdobą, ale nawet powinnością i cnotą przywoitą. Cnotą mówię, bo króm pilności i staraniá, którém się utrzymuie, musi częstokroć przykraá walkę ponosić z uporném i nie wytępioném prawie w nas lénistwém: bo takżé z jnszéký miary czyniąc człowieka dbałým i bącznym na pomnieyszé rzeczy, przyuczá go razém do równéký piuności i w więkzych.

Do ogólného ochędostwa należy (gdyż wszystkiého wyliczać nie będziém) ciało swoié, mianowicie nogi, trzymać czysto, do czego między inszemi służy kąpać się w biejącéký wodzie, mieć codzién głowę szczesaną, ręce i twarz umytą, usta rano i po iedzeniu płukané, łóžko codzién síané, pościel często wy-

trze-

trzepywaną, wywietrzaną i powlékaną, izbę zamiataną codziénnie i częściéký, gdy tego potrzeba, a z prochów, kurzawy i paieczyny ochędadžaną: wszelkié na koniec sprzęty i naczyniá domowé, osobliwie które służą do stołu i kuchni chędogo trzymané, porządnie i na swém miejscu chowané.

Tén, co się kochá w ochędostwie za nader potrzebną rzecz sądzi dlá saméhoż zdrowiá przewietrzać codzién w lecie i w zimie swoié izbę i świeżého napuszczáć powietrza, przez trzymanie na czas tym końcém otwartych okién. Utrzymuie iak náyczyściéký wniścié do domu, okna: tegóž przestrzegá w kuchni, szpiżarni, piwnicy, skłádzie, szatni, stajni nawet i oborze: słowém, cokolwiekby zmysły razić mogło, lub przynieść obrzydzenie, zarazé i zepsucie nie dopuszczá i uprzátá, nie żáłując na to ni dozoru ni nakłádu.

Nie rozumiéký bynáymniéký, aby takowé i tym podobné scisté ochędostwo, miało wyciągáć koniecznie iakiého znaczného kosztu: byleś sám w niem zasmakowáł, byleś się nie lénił, wystarczysz zaiste i przy mierności:

ności: bo iak nás uczy przysłowie, może być chędogo choć ubogo.

Wystarczysz ieszcze przez ucięcie się w wydatkach na wymyślné i próżné rzeczy. Ochędožny człowiek woli na przykład uiąć sobie iedną kosztowną szatę, a mieć za to dwie lub więcéy tańszych dla odmiany; woli więcéy sztuk prostszéy bielizny, niż mało a droższéy. Zgoła dalekim będąc od marného blasku iako i wykwintného przepychu, szuká raczéy w pilnie zachowaném ochędostwie prawdziwéy przyięmności dla siebie, zalety i ozdoby przed drugimi i razem dogodzenia swym piérwszym potrzebóm co do zdrowia, iego ochrony, i czérstwości.

§. V.

Na ostatek trzeba ci być grzecznością. czynym dla každého, bo i to, iako jest iednym z przystoynych sposobów obchodzenia się w towarzystwie, tak nie mało pomaga do przypodobania się ludzióm, do zarobienia sobie u nich na szacunek i przychylnóść. Ale wprzódm zrozumiey tę grzeczność i w niéy dobrze się rozpatrz; do czego posłużą ci następujące uwagi.

W spra-

W sprawach i postępkach dwie rzeczy uważać trzeba, uczynek i sposób czynienia. Uczynek; iż użycie prostého podobienstwa, porównać się może do sukna lub inszéy materyi, a sposób czynienia do kroiu. Sposób czynienia sprawuie, iż ténże sám co do rodzaju swégo uczynek, ráz przyięmny, drugi ráz nie miłym i przykrym będzie.

Chęć przypodobania się drugim i wynikająca z téy chęci postępkę, wszystkie nawet cnotliwe przez się sprawy, w tén czas się skutecznymi do otrzymania tego końca stają, gdy są z grzecznością połączone.

Grzeczność, zawisła na dobrych manierach czyli kształtnych i widocznych sposobach wyrażenia tego wszystkiego, co nám przystoi czynić z cnoty i powinności. Cnota i powinność, jest w rzedzie piérwszą co do potrzeby, co do obowiązku, co do użyteczności i mocy zniewalania serc ludzkich, jest i tną wszędzie i zawsze iednaką: grzeczność zaś choć nie tak ściśle potrzebną, choć tylko powiérzchowną i rozmaitym odmianóm podległą, iednak jest przydatną; tamta gruntém, ta iego postacją.

że

Że grzeczność jest powierzchowna i udatna, nie rozumiemy, aby przez to była sama w sobie fałszywą. Naprzód, nie znaczy to iedno udatna co udana: kto ją zaś udaje na zdradę i podstęp, kto się przez nią, iż tak rzekę, chce skwitować z istotnych obowiązków, ten zaiste jest fałszywy i obłudny. Może być jeszcze inaczej złe zażyta: i tak na przykład, nadstawia się nią lekkomyślny, przesadza się w niej nad drugich modny, przebiérá wykwintny, ludzi nią nie szczéry, zbywá obojętny, naprzykrzá się ceremonialny. Lecz to nie jest wada grzeczności, ale złęgo ięý zażycia.

Zlebyś sądził, gdybyś ją poczytywał, za pierwszą, za iedyną: zlebyś znowu robił, gdybyś miał zaniedbywać i opuszczać taką, iaką ona jest z siebie, i być powinna. W czym ją częstokroć naganiają nie uwážni: to iak się już rzekło, nie pochodzi z niej samęý. I cóż z tego, że jest powierzchowną; kiedy nawet z tęýże samęý miary, nie mało przydatną? Cnocie naprzód, wdzięcznie ją wyrażając, dodaie powabu i ozdoby, a przez to posilku ku ięý wzrostowi: umysł w tych, którym się wyrzą-

wyrządzą, bardzięý przez nią faska wieie i przyiémnym uczuciem rozweselá się, przez co słodzą im się owé rozmaite przykrości, o iakie nie trudno w ulęganiu i znószeniu się wzaiémnym między spółkuiącemi. Przydaie się na koniec i tému samému, co ięý przestrzegá, na zalécenie go przy piérwszém poznaniu, utrzymanie w przychylności u znaiomych, ułatwienie wstępu do zabrania nowych znaiomości; a tak go przez wziętość i polubiénię zalécaiąc przed wszystkimi, służy mu tęp samém za bodziec do szlachetności, albo przynajmnięý za wstręt i hamulec od złęgo.

Co się tycze *manier* i obrządków powierzchownych, których używá, dosyć jest wiedziec o wszystkich w ogólności, iż albo niemi wyrażámy uszanowanie, albo przychylnóść naszą ku drugim, albolí tęp to oboie. I tak na przyktád, wchodząc do kompanii, piérwsze wyrażasz ukłónym, drugie przywitaniem, miłém w słowach oświádczeniem, i tym podobnie. Nadarémną zaś i wcale niepotrzebną byłoby to rzeczą, wdawać się w jch opisywanie; poniewáz

iako

iako z jednéy strony nie chodzi tu nám ołsamę sztukę i wytwornóść, za którą náybardiéy uganiaią się modni, pochłébni i nie szczerzy, lecz o grzeczność zserca i dobréy chęci pochodzącą; z drugiéy znowu wiémy, iż co kráý, to inszy obyczáy: odmiénny wedle czasów, mód i opinii, odmiénny wedle stanu, dostoiénstwa, wieku i płci osób: będzie w szczególności ta lub owá maniera, wziętszá teráz, niżeli przedtém, tu, niż gdzie indziéy, przyzwoitszá tym, niż inszym osobom; zgoła wszystkie nie zawsze i wszędzie iednému zarówno służące.

Zamiást tedy opisów nadarémnych, ucz się raczéy maniérny grzeczności z przykłądu i zwyczaiu, który ią stanowi lub odmiénia; nabywáy iéy przez wprawę i naśladowanie maniérnych: a tak prędzéy postąpisz takową praktyką, niż szperaniem we wszystkich iéy obrządkach. I żebyś z lada kogo ią biorąc, lub dlá lada pozoru, nie prział w czém iakiéy nagannéy, tę sądź zawsze u siebie za náylepszą i godną do naśladowania, na któręý przestawiają ludzie uczciwi i rozsądni.

Nie o to iednak, iż powtórzę, má
bydź

bydź náywiéksze twoié usiłowanie: piérwszá zawsze co do obowiązku potrzeby i użyteczności dobroć uczynku. Jeśli ci idzie o przyémność, którąbys každého do siebie pociągát, któz w pozyciu dlá wszystkich z liczby przyémniejszy, nad łagodného, uczynného, wyrozumiałého, dobrocią i ludzkością tchnącego? Nie będzie on używał przysady w manierach: bo takiému iest náymiléy wynurzać się z tém, czém má sercé zaięte: nie uchybi i w sposobie przyémilénia się, bo sama iego dobrá chęć i szczeróść, choć bez wszelkiéy sztuki, będzie się wszystkim podobata. Słowém, bądź tylko dobrym i cnotliwym, a grzeczność twoia rzetelná náyprzyémniejszą stanie się, iak cię o tém doświádczenie i z niego wyeiągnioné uwági, przekonać powinny.

W któręý to grzeczności, iako i we wszelkich inszych przystoynych postępkach, żebyś się tém bezpieczniey zachował, chroń się iak powietrza złého towarzystwa, nie wdając się, iedno z dobrymi i poczciwymi. Wszakże z jakim kto przestae, takim się téz stae: zły dobrego może zepsuć, dobry złého naprawić-

Towarzystwo z dobrymi.

prawic, nie tak namową lub perswazyą i dowodami, iako raczëy przykładem. Zły czy dobry przykład zawsze uczy, wpada w oczy, wbiia się w pamięć, przyzwyczaia umysł, i nieiako ze złem go i dobrem oswaiá. Mało na tém, daie pochóp i pociągá zwolna do naśladowania: przez co nie tylko nabywamy nieznacznie trudnego do pozbycia się nałogu; ale nawet coráz bardziëy prawie mimo naszëy woli, w nim się utwierdzamy. Chcieć uniknąć czego złego, a nie strzedz się okazji i ponęty ciagnący do niego; iest to iedno co przybliżyć się do ognia, a nie chcieć byđz sparzonym. Nie myśl, że się nie dasz uwiédsz, że będziesz ostrożnym: nikt tak mocny, żeby nie upadł, nikt nagle złym się nie stał; i ci których zgorszenie zgubiło, zepsuli się náybardziëy pobrataniem się ze złymi. Z niego naprzód wzięli pochóp, otuchę, śmiałość, oswoienie i nawyknienie, dalej, stracili smak do cnoty, wstręt od złego, łatwość do poprawy, na ostatek stali się nieczułymi na swą hańbę, głuchymi na głos sumniénia, ślepymi na rozumie.

Przeciwné z towarzystwa cnotliwych wypływaią skutki. To od-
dalać

dalać cię będzie od niebezpiecznych okazji, iako náygorszy dla młodëgo wieku zarazy, chować w niewinności, pokrzepiać i wzmacniać w cnotliwym usiłowaniu, zgoła będzie ci z siebie służyło za straż przeciw złemu, za pomoc do dobrego, za lekarstwo do poprawy. Z kimże nawet miłszá zabawa, z kim lepszá sprawa, iak z dobrymi? Prózno byś zapewné téy słodczy szukáł w życiu między złymi, bo tacy sami dla siebie byđz dobrymi nie umieiá.

Ale iuż dosyć na tém, co było zabawą i célém naszëgo dotąd roztrzásania. Zbierzmy teráz w jedno znaczniejszë práwdy, i iedné z drugimi znosząc, wystawuymy ié sobie w krótkim okryśleniu, a tak przyzrzane ogótem powtórną uwagą, głębiëy utkwia w pamięci, większë na rozumie sprawią przekonanie.

Zyskiwać pomoc w zachodzących sprawach i potrzebach, zabawiáć się i cieszyć spólnie, té są dwie w życiu náypospolitszë pobudki, które nás wiodą do obcowania iednego z drugim. Ale przecóż nie zawsze bywá takie obcowanie, iakiëgo słuźnie potrzebuiemy i żądamy? Pochodzi

to zaiste, albo z Osób, które się zni-
dą, albo ze sposobu ich między so-
bą postępowania. Ludzie widzisz nie
tylko są rozmaici iedni względem
drugich, co do charakteru duszy,
skłonności, sposobu myślenia, ale
częstokroć w sobie samych odmienni,
podług różnych okoliczności i cza-
su. W czém trudno ich przenikać,
a dopieroż przeistaczać, zatem tru-
dno dobiierać ich do pożycia podług
chęci naszych. Nie z Osób więc mo-
gą być brane prawidła obyczajów
i obęyscia się w społeczeństwie: spr-
awy zaś i postęпки zawisły od woli każ-
dęgo, dzieją się widocznie, i to co
w nich znáyduiem godziwęgo lub
nie godziwęgo, za iednostayne wszy-
stkim ludziom służy prawidło. Od-
łożywszy tedy na stronę Osoby, o to
iedno idzie, iak się mamy sprawo-
wać ze wszystkimi obcuiącymi, aby-
śmy zawsze miłęgo i razem pomo-
cnęgo doznawali z nimi towarzystwa.

Doświadczenie uczy, iż ze wszy-
stkich postępków, które mogą się
trafić w obcowaniu, iedne widzimy
bydź urażaiące umysł i sercę ludzkie
wszędzie i zawsze: drugie znowu o-
némuż przyjemne: te przystoyné a
tamte są nie przystoyné. Skąd dla każ-
dęgo

dęgo z obcuiących café na tém zawi-
sło prawidło: strzedz się piérwszych,
a trzymać się drugich; ktoby inaczey
postępował, czyniłby przeciw wła-
snym potrzebóm i temu zamiarowi,
dla któręgo spółkuie z drugimi.

Nie przystoyné postęпки są rozma-
ité, té atoli z nich náyznacznieyszé:
kłamstwo, zmyślanie, obfuda, u-
szczypliwość, szydzenie, obmowa,
potwórz, lzienie, szkalowanie, upór,
swarzenie się, zrzędnosc, posępnosc,
natrętnosc, plotki, pycha i nadę-
tosć, które to wszystkie i tym po-
dobne, przynoszą bliźniemu mnięcy
lub więcey krzywdy, szkody i urazy:
albo czyniác nás nie znośnymi, po-
daią oraz na ochydę, pogardę, niena-
wiść i pomstę. Musi zatem przez
nie zrywać się zwiázek obcowania,
lub zamiast zabawy i pomocy na tém
większą wychodzić szkodę. O czém
przekonasz się náylepiey, kiedy bę-
dziesz mniémiał, że takowé urazy od
występných są przeciw tobie samę-
mu wyrządzane: przymiérzaiąc ię
do siebie, poznasz iaki oné ból i do-
legliwość sprawiają.

Nie dosyc iednak na strzeżeniu
się wszelkię nieprzystoyności: bo
ta

ta nas od tego tylko waruie, aby drudzy nie mieli przyczyny byđz dla nás zlymi. Trzeba coś więcéy, by chcieli byđz i dobrymi; to iest trzeba sobie zasłużyć na ich dobre sercé. A czémże ie szlachetniey zobowiązesz, czém trwaléy zniewolisz, ieśli nie przez zgodné z náyprziémnieyszemi cnótami postępkí? Wnidź w siebie samégo, posłucháy rozsądných, uważáy w przykłądzie; czyż komu w kim i kiedy niesmakowała skromność, uczynność, rzetelność, łagodność, litość, ludzkość, ochędstwo i grzecność? kiedy nawet i zli ludzie téyże włásności cnocie nie przeczą, woląc raczéy z cnotliwymí mieć do czynieniá, niz z podobnymi sobie. Słowém czy występków (o iákich tu mowa) czy przeciwných im cnót włásności zechcesz pilnie roztrząsac; znáydziesz zapewné i na to przystaniesz, iż piérwsze iako urážające są przeciwné i szkodliwe obcowaniu: drugie zaś iako zniewalające, zgodné są zawsze i wszędzie bez odmiany z tymże związkím i potrzebami každégo obcuiącego.



XVIII 332

XVIII. 733

